

Michał Piętniewicz

Uniwersytet w Białymstoku

ORCID: 0000-0001-6000-1409

PLONĄCA ROSĄ RÓŻA. ASPEKTY FILOLOGICZNE
I TEOLOGICZNE PISM ŚW. JANA OD KRZYŻA. KOMUNIKAT

Po przeczytaniu dzieł św. Jana od Krzyża, Doktora Kościoła, w tłumaczeniu Ojca Bernarda Smyraka (OCD), nie mogę oprzeć się intuicji, że droga duchowa tego hiszpańskiego mistyka Karmelu, który tak bardzo wpłynął na literaturę światową, poezję i duchowość, w tym bardzo znaczącym stopniu na polską duchowość i polską literaturę, opiera się na generalnym zawierzeniu Panu, że wszystko, co czynimy, choćbyśmy nie czynili tego w stopniu doskonałym, do Niego w rezultacie zmierza, do pełnego miłości i słodczy zjednoczenia z Nim.

Chrześcijaństwo w wydaniu św. Jana od Krzyża jest niezwykle specyficzne i osobliwe, bo jakby oderwane od tak ważnego przecież podglebia instytucjonalnego, a nawet można zaryzykować stwierdzenie, że w dużym stopniu liturgicznego. Czas spotkania z Bogiem w Jego krzyżu, męce i chwale odbywa się bardzo cicho, jakby po kryjomu, w izdebce serca. Jest ono spotkaniem sam na sam, twarzą w twarz, w ciemnej, mistycznej nocy, wypełnionej cudownymi zapachami i wonnościami. Rozkosz duchowa jest większa aniżeli zmysłowa, erotyczna, a Oblubieniec, jakim jest Pan Bóg w osobie Jezusa Chrystusa, daje już tutaj, na ziemi, najwyższe spełnienie duchowe.

Miłość Boża nie zna granic, ale w granicach ziemskiego bytowania możemy jedynie doświadczać Boga na sposób ziemski, o czym pisze św. Jan od Krzyża. Pierwiastek nadprzyrodzony jest niewątpliwie niezwykle istotny w drodze duchowej, którą opisuje, ale zarazem zastrzega mistrz, że nie

sposób pojąć, objąć ani zrozumieć Boga, że możemy jedynie mieć do czynienia z mrokiem i ciemnością, być pogrążeni w słodkiej niewiedzy o Nim.

Zjednoczenie miłosne z Bogiem, bo tak je nazywa św. Jan od Krzyża, polega na przebyciu bardzo trudnej drogi duchowej, na której więcej można spotkać wyrzeczeń, trudów i udręczeń aniżeli czegoś łatwego, co przychodzi ot tak, jak błysk zapalki. Jak zinterpretować to, o czym często św. Jan pisze, mianowicie wystrzeganie i wyrzekanie się rzeczy ziemskich, zmysłowych, które mistyk nazywa niskimi? Myślę, że należałoby tutaj zastosować kategorię miłosierdzia i Bożego przebaczenia. Bóg nigdy nie odrzuca ludzi słabych i ulegających pokusie. Droga św. Jana od Krzyża nie wiedzie bowiem poprzez prostą i wulgarną negację rzeczy ziemskich, jest o wiele bardziej wyrafinowana i skomplikowana. Pisze mistyk, że poprzez dogłębne rozoznanie trzeba w sobie przede wszystkim odpowiedzieć na pytanie, czy dana rzecz pochodzi od Złego czy od Pana Boga. Nawet rzeczy piękne bowiem, cudowne zapachy, mogą być mamiące, mamiące właśnie zmysły, które tutaj, w drodze ziemskiej, przeszkadzają w drodze do pełnego zjednoczenia się z Oblubieńcem, którym jest Jezus Chrystus. Zmysły zatem nie są złe same w sobie, ale ich niedoskonałość polega na tym, że odciągają ku prawdziwemu zjednoczeniu, które św. Jan od Krzyża określa najpierw jako „zaręczyny duchowe”, w których pierwiastki ciemności jeszcze tkwią, a potem jako „zaślubiny duchowe”, kiedy można już cieszyć się ze słodczy przebywania z Umiłowanym. Warunkiem dobrych i owocnych zaręczyn i zaślubin duchowych, jest dogłębne poznanie siebie, ergo zanurzenie się w swojej samotności, w swojej, samotnej izdebce serca.

Drogę duchową św. Jana od Krzyża można też w pewnym sensie nazwać drogą podziękowania za życie. Choć św. Jan był więziony i bardzo wiele przecierpiał, jego życie było spełnione. Życie jest darem od Boga. Należy się za nie wdzięczność i miłość wobec tych, którym je zawdzięczamy. Gdzieś między wersami pięknej poezji św. Jana od Krzyża, ukryta przecież, wybrzmiewa jasne źródło miłości dla rodziców za dar życia i wdzięczność Panu Bogu. Być może można wysnuć interpretację, że połączenie z Oblubieńcem jest w jakimś sensie połączeniem z rodzicami: z matką w jej łonie, bo św. Jan na końcu pisze o głębokości łona Bożego, w którym człowiek szczęśliwy prawdziwie zawsze znajdzie odpoczynek. I za Ojcem, który jest, jak pisze mistyk, *łagodny*, zawsze się troszczy o swe dzieci, nawet wtedy, kiedy, przepraszam za kolokwializm, broją albo są niedoskonali względem swego Ojca.

Oczyszczenie duszy, noc ciemna, która dzieli się na noc czynną i bierną, w którą wpada jasne, łagodne światło kontemplacji, można nazwać nie tylko zjednoczeniem się z Bogiem i w samym Bogu, co również z tym, co istnieje w człowieku najgłębiej, co jest jego wewnętrznym konarem, korzeniem oraz rozgałęzieniem, odnogami. O ile odnogi są, by tak rzec, światowe, zmysłowe, kiedy upadamy pod wpływem np. nadmiernego pożądania, ale wtedy Pan Bóg i tak nam wybaczy i zawsze nas z tego upadku podnosi – jak Miłosierny i zawsze wybaczący Ojciec. O tyle konary i korzenie, ta ciemna moc podziemna, to mieszkający w nas Bóg. Psychologicznie oraz psychoanalitycznie interpretując św. Jana od Krzyża, można powiedzieć, że w nocy ciemnej jakoś jednoczymy się z animusem i animą, z pierwiastkiem męskim i żeńskim mieszkającym w nas, czyli właśnie z matką i ojcem. Bóg przecież zawiera w sobie te dwa pierwiastki wedle psychoanalizy Jungowskiej i zjednoczenie z Nim, to psychoanalitycznie bezgraniczna wdzięczność i miłość dla swoich rodziców za dar życia. Jednak droga przez życie jest drogą udręczeń, utrapień, cierpień. Często człowiek na tej drodze jakby zaprzecza swoim rodzicom, nie kocha ich, albo kocha za mało, albo nie potrafi właściwie wyrazić swoją miłość do nich. A w nocy oblubieńczej do duszy wlewa się przedziwne i przepiękne światło pojednania – tak jakby matka i ojciec byli w tym świetle w wielkiej chwale Bożej. Tyle może tytułem psychoanalizy, która jako metoda badania tekstu literackiego okazuje się często efektywna.

Święty Jan od Krzyża posiłkuje się w wyrazie zaślubin z Bogiem obrazami wyjętymi z *Pieśni nad Pieśniami*. Czym jest *Pieśń nad pieśniami*, tak naprawdę do tej pory nie wiemy.

Wyrzeczenie się zmysłów w drodze duchowej św. Jana od Krzyża, wyrzeczenie się nędzy i przywiązań ziemskich jest, jak się zdaje, równoznaczne z wyzbyciem się nienawiści do świata stworzonego przez Boga. Nie chodzi bowiem w ogołoceniu zmysłowym o wyzbycie się miłości do dzieła Pana, ale tym mocniejsze jego ukochanie, poprzez uwypuklenie tych aspektów dzieła Bożego, które szczególnie przemawiają jako to, co można określić mianem możliwości nieskończonego piękna, nieskończonej miłości, nieskończonej adoracji.

Chwała Boża płynie u św. Jana od Krzyża, poprzez chyba głównie pojednanie się z samym sobą na drodze ogołocenia i nocy ciemnej, w której nie maleje, ale właśnie wzrasta miłość do tego, co jest, nie antymetafizyczna, wielbiąca nicność, ale metafizyczna, wielbiąca dzieło Boże. Trzykrotnie powtórzone słowo

„nic” „W drodze na górę Karmel”, oznacza tak naprawdę trzykrotną afirmację i umiłowanie tego, co jest, co dzieje się i co już się stało.

Na uwagę w drodze mistycznej św. Jana od Krzyża zwraca uwagę przede wszystkim aspekt cierpienia. Bez trudów, wyrzeczeń, utrapień i udręczeń, dusza nie osiągnie stanu zaślubin duchowych. Jednak to nie same zmysły dręczą duszę jako nieczystość, ale nieczystość, która jest w środku, spowodowana przez niedoskonałe poznanie zmysłowe, które jakby mąci i zaciemnia obraz prawdy. Proste utożsamienie cierpienia ze światem zmysłowym nie będzie u św. Jana od Krzyża prawdziwe. Zmysły bowiem raczej, paradoksalnie mogą służyć budowaniu relacji z Bogiem, kiedy zostaną dobrze użyte i przeżyte. Przypomnijmy, że piękny zapach, cudowna wonność mirry i kadzidła mogą pochodzić zarówno od Złego jak i od Pana Boga. Potrzeba tutaj głębokiego rozeznania w samym sobie. Temu służyłaby właśnie noc ciemna zmysłów, w której dochodzi do głosu cały nurt podziemny człowieka, to, czego on w zwykłej codzienności nie uświadamia sobie. Prawdziwe piękno światła Bożego dochodzi do głosu, kiedy ten nurt ciemny zostanie w odpowiedni sposób oswojony, kiedy wylecą z niego, mówiąc poetyckimi słowami mistyka, „synogarlice”, na jasne, dzienne światło i zaczną śpiewać. Prawdziwa wieczerza Pańska, jak pisze mistyk, zaczyna się właśnie w owym prawdziwym widzeniu, które jest przede wszystkim widzeniem wewnętrznym, czyli poszukiwaniem właściwej i głębokiej prawdy w sobie samym, prawdy o tym, kim Bóg nie jest, ponieważ Boga poznać nigdy nie możemy, więc zbliżyć się możemy do Niego tylko przez negację. Jednak ta negacja świata zmysłowego prowadzi do głębokiej afirmacji czegoś, czyli właśnie świata Bożego, pojmowanego na sposób metafizyczny, jako coś, co jednak można zobaczyć, co się widzi właśnie przy pomocy zmysłów, a nie na zaprzeczaniu czegoś.

Najważniejsza jest u św. Jana od Krzyża prawda wewnętrzna, w której dokonuje się akt zaślubin z Oblubieńcem, czyli z Jezusem Chrystusem. Ogołocenie w nocy ciemnej z pożądania nie polega na negacji świata zmysłowego, ale raczej na pokazaniu tego, jak jednak niedoskonałe są zmysły w obliczu samotnej, wewnętrznej prawdy.

Mistyka św. Jana od Krzyża wyrażona jest głównie przy pomocy słów poezji. Pełno w niej rozmaitych metafor. Mamy tutaj do czynienia na przykład z przyrównaniem Ducha św. do lekkiego powiewu, który wieje, kędy chce. Lekkie i słodkie brzemie przebywania z Chrystusem Oblubieńcem nie bie-

rze się jednak od razu, znikąd. Trzeba przejść drogę. Tak jak wskazał Chrystus w Ewangelii, że do Boga prowadzi właśnie droga. Jest to droga niebywale trudna droga, w której centralnym punktem jest Krzyż. Ale Krzyż staje się Drzewem Życia, ponieważ zawiera zapowiedź Zmartwychwstania.

Jak odnieść, może nieco prostacko, tę niezwykłą mistykę do dnia codziennego, tak aby tzw. zwykli ludzie mieli z niej korzyść? Otóż moim zdaniem polega ta mistyka przede wszystkim na zawierzeniu, na ufności. Należałoby ufać Chrystusowi na naszej drodze życia. W miarę możliwości rozpoznawać Go.

Święty Jan od Krzyża daje nam trudne zadanie. Wprowadza najambitniejsze dusze w Ciemną Noc Zmysłów, która polega na ogołoceniu duszy z wszelkich pożądań. Bycie duszą ogołoconą to tyle, co bycie duszą mądrą Mądrością Bożą.

Nie wiemy, w jakim czasie rozgrywa się dramat tego misterium zaślubin duszy z Bogiem. Można jednak podejrzewać, że nie chodzi w nim o dni, miesiące, nawet lata. Ale ten czas jest o wiele dłuższy, jest to całe życie pojedynczego człowieka, który Bogu zaufa.

Święty Jan od Krzyża, doktor Kościoła, uczy nas, że brzemień Krzyża może być słodkie i lekkie. Uczy nas, że życie wieczne osiąga się przez post, modlitwę i cierpienie.

Jakże poetyckie są obrazy, które ukazują Oblubieńca w postaci śpiewu słowika, lekkiego powiewu, pięknych zapachów. Mistyka karmelu to nie tylko bowiem modlitwa, to również przepiękna poezja, pełna rozbudowanych metafor. W tej poezji chłód pali, róża ociekająca rosą płonie, kiedy dusza przechodzi przez trudny etap wewnętrznego oczyszczenia. Ale ten etap jest konieczny, aby zaznać prawdziwego orzeźwienia Bogiem.

Święty Jan od Krzyża pisze, że nasza codzienność jest przede wszystkim obowiązkiem, a uciekanie od obowiązku jest równoznaczne z ucieczką od Boga. Pisze też, że Bóg Izraela nigdy nie śpi, ciągle czuwa, ciągle pracuje. To trudna droga. Wymaga wielkiego, duchowego wysiłku. Cierpienie jest czymś dobrym w mistyce św. Jana, jest słodkim jarzmem, brzemieniem, lekkim Krzyżem do niesienia. To z ran Chrystusa właśnie dobywają się te cudowne zapachy, wonności. Warunkiem jest posłuszeństwo i pokora, które są w człowieku znalezione poprzez miłość.

Należy zapamiętać z tej lekcji, że przeciwstawienie państwa Bożego państwu ziemskiemu jest pozorne, ponieważ pisze św. Jan od Krzyża, że w tym,

ziemskim życiu, już możemy dostąpić cudownej łaski. Bóg chce, abyśmy byli szczęśliwi już tu, na ziemi. Nie należy zapominać o swoich obowiązkach – jeśli Pan Bóg czegoś chce to tego, abyśmy dobrze i gorliwie wypełniali swoje obowiązki ku Jego nieskończonej chwale.

Małżeństwo duszy z Oblubieńcem poprzedzone jest długim okresem przygotowywań i zasadniczo wieńczy pewien etap. Ten etap to nasza ziemská droga, przez którą powinniśmy iść z miłością i obdarzać ją naszych bliskich, przyjaciół i wszystkich ludzi dookoła nas. Lekcja św. Jana od Krzyża jest przede wszystkim lekcją pokory. Pycha ze swojego duchowego bogactwa jest sprawą szatańską. Należy się ukorzyć przed najmniejszym. Wtedy dopiero prawdziwa miłość nabierze właściwego sensu.

Świętym paradoksem pism św. Jana od Krzyża jest fakt, że metafory tam użyte niezwykle działają na zmysły i pobudzają wyobraźnię – a z drugiej strony nie należy zbyt ufać zmysłom i wyobraźni. To jednak jedyne, choć niedoskonałe, którym dysponujemy w ziemskim życiu, które, jak pisałem, należy docenić jako szczególny dar metafizyczny i obszar specyficznego działania Bożej łaski. Ziemská nicość może być piękna i obrodzić w specyficzne, bo paradoksalne świadectwo metafizyczne, które zawarte jest w tych pismach. Jeśli mowa o metafizyce, trzeba powiedzieć od razu o poezji. Poezja św. Jana od Krzyża, również ta wyrażona przy pomocy pięknych, obrazowych metafor w prozie, jest głęboka metafizyczna, a to znaczy tyle, co ufna w dzieło Boże, w Stworzenie.

Głównym obszarem wydarzania się poezji mistycznej św. Jana od Krzyża jest coś, co określił mianem „gęstwiny krzyża”. Jak rozumieć to sformułowanie? Nasuwa ono trop, że Krzyż nie jest czymś prostym, choć wydaje się zbudowany w sposób prosty. W rzeczywistości w „gęstwinie krzyża” dochodzi do głębokiego dramatu i równocześnie głębokiego misterium pojednania ze światem i Bogiem, więcej – do odkupienia świata. Świat zostaje odkupiony przez trud i mękę pojedynczego życia naszego Zbawiciela, które stanowi prefigurację wszystkich partykularnych istnień ludzkich, dźwigających swój własny krzyż, swoje własne brzemie. W nich, w tych życiach, które się odnoszą do krzyża, dochodzi do specyficznego zaciemniania sensu znaczeń. W gęstwinie cichego boru gdzieniegdzie rozbłyskuje światło, ale więcej jest niejasności, właśnie owej gęstwiny sensu, gdzie trudno rozeznaczyć znaczenie. Zamiast znaczenia obcujemy raczej ze zmąceniem, zatarciem, mgłą, niejasnością semantyczną. Żeby wyklarować niejasności, właściwa droga, wydaje się, że powinna

prowadzić od semantyki do semiotyki. Mowa tutaj o semiotyce krzyża. Krzyż obwarowany „gęstwina” znaczeń, powinien stać się w życiu każdego chrześcijanina wyraźnym znakiem i centralnym punktem odniesienia wszystkich działań. Dopiero krzyż pojmowany jako wyraźny znak, a nie tylko ciemne, niejasne znaczenie, daje odpowiedni drogowskaz. Zresztą jako znak można go jedynie tutaj, na ziemi, pojmować. Człowiek ma za słabe moce duchowe oraz intelektualne, aby w pełni pojąć tak niezwykle bogatą i skomplikowaną semantykę krzyża, nie bójmy się tego powiedzieć, bogatą przede wszystkim w sens Boski, będący poza zasięgiem umysłu ludzkiego, przywiązanego przede wszystkim do spraw ziemskich i myślącym przede wszystkim podług praw ziemskich. Krzyż staje się znakiem hierofanii oraz przymierza między niebem a ziemią, wyznacza jedyne i oryginalne *axis mundi* każdego człowieka wierzącego. Staje się Drzewem Życia. I w ten sposób pojęty stanowi u św. Jana od Krzyża jarzmo słodkie i lekkie.

Życie chrześcijańskie przedstawione jest w pismach tego mistyka karmelitańskiego w sposób niezwykle poetycki. Można powiedzieć, że droga mistycznej przemiany jest również w pewnym sensie przeobrażeniem poetyckim, przeobrażeniem językowym – zresztą przyznaje św. Jan na samym początku jak niezwykle ważny jest dla niego język jako budulec drogi prowadzącej do zaślubin duchowych z Bogiem. Jak pisze św. Jan od Krzyża, „lepsze jest opanowanie języka niż post o chlebie i wodzie”¹.

Lekcja, którą wnosimy z mistyki św. Jana od Krzyża, to przede wszystkim lekcja nocy ciemnej, która dzieli się na noc czynną i noc bierną. Jedyne prawdziwie ogołocona dusza przez ogień wewnętrzny jest w stanie przyjąć Boga i napełnić się Bożą miłością.

LITERATURA

Św. Jan od Krzyża. *Doktor Kościoła. Dzieła*, tłum. O.B. Smyrak OCD, Kraków 1986.

¹ Por. Św. Jan od Krzyża. *Doktor Kościoła. Dzieła*, tłum. O.B. Smyrak OCD, Kraków 1986 s. 103.

Michał Piętniewicz

University of Białystok

SUMMARY

A Rose Burning with Dew.

The Philological and Theological Aspects of Works of Saint John of the Cross. The Message

The article is focused basically on works written by Saint John from Cross. It is referring the Saint's view of life going from birth to death. Both life and death are going from nothingness. However nothingness is not the main meaning of life. Nothingness is the road to God, but a man should not neglect the visible world – this is the main interpretation of the works by Saint John from Cross. In the middle of the nothingness we join into ourselves our archetypes – anima and animus, our mother and our father. This could be God inside us, because in fact we know nothing about God. The road to God is full of despair and suffering, we are going to the God through the Cross. We don't know really the true meaning of the Cross – our view comes from semantic sense of Cross to the semiotic sense of Cross. The Cross should be the sign for us, only the sign because the semantic meaning is too much for our intellectual abilities. The very important tool to know anything about God is language. This is the reason why the language of Saint John from Cross is poetic, full of paradoxes and metaphors.

Key words: Jesus Christ, cross, the dark night of the soul, senses, Lover, language, poetry.

Słowa kluczowe: Jezus Chrystus, krzyż, ciemna noc duszy, zmysły, Oblubieniec, język, poezja.